Rok II. Lwów, 1. czerwca 1929. Nr. 14



WALKA z POŻAREM

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM SPOŁECZNYM i OBRONY PRZECIWPOŻAROWEJ.

ZAWIERAJĄCE:

„PRZEWODNIK POŻARNICZY"

ORGAN MAŁOP. ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH.

Wychodzi 1-go każdego miesiąca.

Adres Redakcji i Administracji LWÓW, UL. PIEKARSKA 26.	Telefon № 60-59. Konto P. K. O. Kraków № 408-362.	Prenumerata: rocznie zł. 12. Numer pojedynczy zł. 1.

Naczelny Redaktor: Radca pożarnictwa BOLESŁAW WÓJCIKIEWICZ, Dyrektor M. Z. S. P.	Odpowiedzialny Redaktor i Kierownik Administracji JÓZEF LACHOWSKI.

Manifestacja strażacka

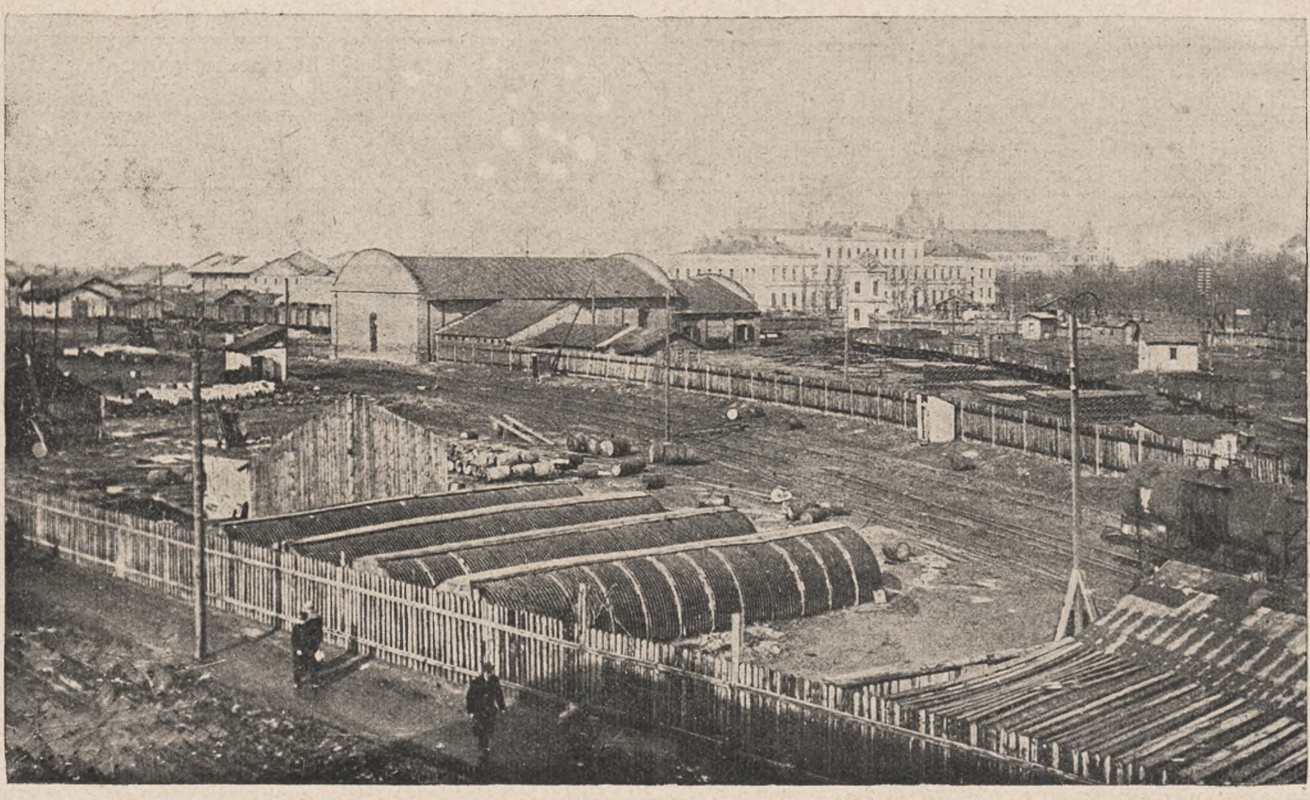
W dniu 5 maja br. zaszumiał las sztandarów na ulicach miasta Lwowa, a od wczesnego ranka przeciągały dzielne oddziały strażackie z muzykami na czele, aby stanąć na czas na zbiórkę przy ul. Piekarskiej. Okazało się, że ulica jest za krótką, ażeby pomieścić szeregi przybyłych, albowiem widzieliśmy tam ponad 2.000 uczestników, 62 sztandarów i 14 muzyk.

Przybyli oni chętnie i ochotnie na zew swych władz, ażeby zamanifestować łączność i korporacyjność strażacką, a temsamem stwierdzić bezwzględną dyscyplinę i posłuch; przybyli, aby stwierdzić wobec społeczeństwa, że Strażactwo Małopolskie stoi na wysokości swego zadania i że „Trójwojewódzki Dom Ratowniczy" ofiarowany samorzutnie przez społeczeństwo strażakowi małopolskiemu jest konieczny, a strażactwo za ten hojny dar żywi wielką wdzięczność dla społeczeństwa Wschodniej Małopolski. Toteż po uformowaniu szyków ruszyła na pierwszem miejscu pod dowództwem zastępcy dowódcy byłej wojskowej straży pożarnej Antoniego Janza drużyna ratunkowa złożona z byłych żołnierzy wojskowej straży pożarnej i uczestników akcji wybuchu amunicji w liczbie około 60, zaś za niemi kroczyły straże, Lwów Straż kolejowa, Lwów Straż „Sokół", Lwów Straż browarów, Brody, Stanisławów kolejowa i ochotnicza, Radymno, Batiatycze, Rohatyn, Zaczernie, Brzeżany, Brzuchowice, Rzęsna polska z oddziałem kobiecym, Winniki, Sambor, Sąsiadowice, Komarno, Rudki, Zagórz kolejowa, Mosty wielkie, Tarnopol, Sanok, Busk, Obroszyn, Krosno, Maliczkowice, Krościenko wyżne, Hodowice, Iwonicz, Żółtańce, Tarnobrzeg, Żółkiew (95 ludzi), Głuchowice, Borysław, Okręg rzeszowski (100 ludzi), Prusy, Biłohorszcze, Zubrza, Rawa ruska, Chlebowice świrskie, Czukiew, Przemyśl miasto, Przemyśl P. K. P., Nowe miasto, Chyrów, Niżankowice, Bolestraszyce, Wacławce, Posada nowomiejska, Bełz, Jagielnica, Przeworsk fabryczna, Lubaczów, Łopatyn, Mościska, Tuligłowy, Albigowa, Wola buchowska, Jodłówka, Jaworów, Kulików, Tyśmienica, Jaremcze, Bóbrka, Stare sioło, Stryj zawodowa, Kleparów, Świrz, Chodorów, Dubkowice, Chorostków, Łańcut, Łańcut Sonina, Łańcuckie przedmieście, Męcinka, Kuryłówka, Handzlówka, Kombornia, Krzemienica, Wysoka, Glinna, Gródek jag., Iskrzynia, Basiówka Moderówka, Czarnorzeki, Morawsko, Korczyna, Majdan, Rozdół, Skołoszów, Wrocanka.

Cały pochód prowadził podinspektor Mamert Kukczykajtis łącznie z naczelnikiem Okręgu I. Kazimierzem Kaiserem, w kościele natomiast ustawili się delegaci poszczególnych Straży ze

sztandarami, oraz miejska straż pożarna pod dowództwem zastępcy naczelnika p. K. Szpaczyńskiego.

Nabożeństwo celebrowane przez ks. kanonika Sigmunda wysłuchali oprócz licznie zebranych delegatów pp. Wojewoda Gołuchowski, Generał Neugebauer, Dyrektor Domenów Kączkowski, Prezes Rucker, Dr. Wasser, Dyrektor Uhma, Dr. Kłodnicki, radca Dziędzielewicz i wielu wielu innych. Po odbytem nabożeństwie drużyny ustawiły się po lewej stronie frontonu dworca głównego, sztandary natomiast otoczyły barwnie wykonaną przez Sekcję kolejową mownicę, wśród których stanęli reprezentanci władz i instytucyj społecznych. Po oddaniu sygnałów „baczność“ na mownicę wszedł radca Bolesław Wójcikiewicz, który imieniem kapituły wygłosił mniej więcej następujące przemówienie:



Dworzec towarowy i widok Głównego Dworca, w którym to miejscu nastąpił wybuch amunicji.

Szanowni Państwo i Wy kochani Druhowie!

Krytyczny dzień 5 marca 1919 roku znany jest nie tylko wszystkim mieszkańcom Lwowa, którzy przeżywali w nim ciężkie chwile trwogi i rozpaczy, ale znany on jest też dobrze sferom wojskowym jako dzień przełomowy w walkach bratobójczych o polskość Lwowa i kresów wschodnich.

Bohaterskie stanowisko i bezwzględny spokój Lwowian, przyczyniły się do opanowania zdenerwowanych zmysłów, — a z lwią brawurą przeprowadzona akcja ratownicza, w czasie eksplozji amunicji na dworcu czerniowieckim przychyliła bezwzględnie słuszną szalę zwycięstwa.

Pamiętamy wszyscy te szalone detonacje, które wzruszały miasto w posadach, widzimy jeszcze dziś jakby zjawę, te wysoko buchające ogniste słupy płonącej benzyny, które groziły miastu kompletną zagładą, — gęsty czarny dym zatruwał nam płuca, a w grobowym tym pomroku, siekano nas serdecznie z poza rogatek miasta, gęstym deszczem granatów i braterskich szrapneli.

Zdawałoby się. że mieszkańcy Lwowa głodzeni przez szereg miesięcy, bez wody i pogrążeni w ciemnościach, — zaskoczeni tą niebywałą w dziejach naszych katastrofą, stracą wszelką chęć dalszej obrony.

Przypuszczenie to jednak powstaćby mogło tylko u tych którzy mało lub wcale nie znają duszy Lwowianina — nie znają jego wielkiej miłości Ojczyzny i bezmiernego umiłowania swego ukochanego, wyśpiewanego grodu.

Konsternacja w mieście była tylko przebłyskiem, bo zaledwie w ciągu pół godziny od wypadku, miałem jako ówczesny dowódca wojskowej straży pożarnej blisko 500 par dzielnych rąk do pomocy na placu boju.

Nie jestem w możności dziś wymienić wszystkich nazwisk tych cichych bohaterów, pamiętam tylko dokładnie, iż poza żandamerją polową, rządową oraz luźną grupą wojskowych, w wielkiej

liczbie oddali się do mojej dyspozycji kolejarze, liczny oddział członków M. S. O. poszczególni członkowie organizacji strażackich, ba! nawet znaczna ilość bohaterskich kobiet i luźni obywatele miasta.

Nie zabrakło w tym wielkim ogniowym korpusie obronnym żadnej kasty ani płci obywateli Lwowa, — boć nawet dzieci prosiły o pracę. —

A jak pojmowali swój obowiązek, to niechaj posłuży drobny lecz znamienny fakt z mego w tym dniu przeżycia.

Jadąc wózkiem służbowym na czele swoich oddziałów na miejsce katastrofy pada przed rozhukane konie kobieta z ludu, która klęcząc błagalnym głosem woła: Panie Komendancie, ta ratuj pan tylko nasz kochany Lwów“!

Nie prosiła o siebie, nie prosiła o swoich, prosiła o kochane m i a s t o!

Słowa tej kobiety uwypuklają tę piękną bohaterską i pełną bezinteresownego poświęcenia duszę Lwowianina i tą też ideą owiani byli wszyscy obrońcy w dniu bohaterskich wysiłków i dlatego też zwycięstwo było po naszej stronie.

W dniu tym żony i dzieci potraciły swych żywicieli, matki swych najdroższych synów — jednak ofiarowano ich szczerze i serdecznie, bo ten kochany Lwów — został ocalony.

Na pamiątkę bohaterskim obrońcom nadał ówczesny Komitet wojskowy znak pamiątkowy, a znakiem tym w dniu uroczystości dziesięciolecia dekorujemy front Dworca, jako objekt obrony i niechaj on obok dobrze zasłużonego znaku obrońców Lwowa, przekaże potomnym jak należy pojmować obowiązek wobec Ojczyzny i rodzimego grodu.

Godło to imieniem jego Kapituły oddaję gospodarzowi tego terenu w opiekę dzielnych polskich kolejarzy, a w ręce najwyższego Ich tutaj Zwierzchnika inż. Prachtla-Morawiańskiego z tem uroczystem zapewnieniem, że Lwów był i zostanie zawsze wiernym synem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.“



Ogólny Komitet obchodu uroczystości dziesięciolecia wybuchu amunicji w magaz. dworca kolejowego we Lwowie w czasie obrony Lwowa pod przewod. J.W.P. wojewody W. Gołuchowskiego. — siedzą od lewej: Pp. prez. K. Przybysławski, J. Bogdanowiczowa, woj. Gołuchowski, Dr. T. Polak, R. Frankowski, stoją w pośrodku: Dr. Kłodnicki, Red. Z. Kiełb, Dr. M. Paneth, Dr. B. Majewski, J. Litwinowicz, rdc. B. Wójcikiewicz, u góry rdc. M. DzięDzielewicz, Dr. R. Paneth, red. J. Lachowski, delegat D. O. K. VI. kpt. Groszek, sekr. wojew. Kirschner.

Po przemówieniu przy ostatnich słowach wypowiedzianych przez radcę Wójcikiewicza spadła zasłona przepięknie wykonanego z bronzu w warsztatach kolejowych pod kierunkiem inżyniera Biszewskiego, znaku wybuchu amunicji, a muzyka odegrała hymn narodowy,

Następnie wszedł na trybunę p. Marjan Dzięddzielewicz jako przewodniczący sekcji obchodowej i wygłosił w przepięknych słowach genezę

powstania myśli rzuconej samorzutnie budowy Trójwojewódzkiego Domu Ratowniczego, oraz podniósł znaczenie kulturalne i społeczne tej przyszłej siedziby drużyn ratowniczych Małopolski wschodniej. Serdecznie i rzeczowo podniósł, że kiedy władze i obywatele nie uchylili się od współdziałania z Komitetem budowy domu, to każdy poczuwać się będzie do obowiązku przyczynienia się choćby najskromniejszym datkiem.

Po przemówieniu p. radcy Dzię̇dzielewicza muzyka odegrała hymn: „My pierwsza brygada“.

W dalszym ciągu wszedł na mownicę Dr. Kłodnicki, Dyrektor P. K. P. który w imieniu nieobecnego Prezesa i Przewodniczącego Komitetu ogólnego p.Inż. Prachtla-Morawiańskiego we wzniosłych słowach podniósł znaczenie znaku pamiątkowego na frontonie dworca, podkreślił wybitnie miłość dla Ojczyzny jaką żywią kolejarze i zaznaczył, że krzyż ten będą kolejarze, jako ci, którzy obejmują go w swoje posiadanie, dzielnie zawsze bronili i w myśl haseł który stworzył pamiętną obronę Lwowa, dalej dla Ojczyzny pracować, będą.

Po przemówieniu Dra Kłodnickiego odśpiewał chór kolejarzy „Syrena“: „Nie damy ziemi...“

Na tem została uroczystość, w której uczestniczyło ponad 6,000 osób, na dworcu zakończoną, a drużyny po wstąpieniu sztandarów w szeregi, zaczęły się formować do marszu na plac Marjacki, gdzie się miała odbyć defilada.

Lecz sprawdziło się niestety przysłowie: „gdzie strażak tam woda“, toteż gęsty deszcz zmusił uczestników obchodu do chowania się do bram, a jednak dzielni strażacy mimo ulewy prowadzeni przez radcę Bolesława Wójcikiewicza, przedefilowali dziarsko przed swoim prezydentem Wojciechem Gołuchowskim, reprezentami władz wojskowych i cywilnych. — Poczem pochód na boisku 40 pp. rozwiązał się, gdzie też skarbnik Związku emerytowany radca skarbu Władysław Barański rozdzielił w myśl hasła „czem chata bogata“ hojny dar browarów lwowskich 4 hektolitry piwa, wreszcie fabrykat firmy Linttner w formie kiełbasy, a kilka tysięcy bułek wypieku p. Stanisława Schirmera, które to dary Boże uczestnicy mimo ulewnego deszczu smakowicie spożyli.

O godzinie 1 szej Prezydjum miasta wydało w Krakowskim Hotelu śniadanie na którem jawili się oprócz wojewody Gołuchowskiego; Prof. Tadeusz Obmiński zastępca Komisarza Rządu m. Lwowa, Stanisław Kączkowski Dyrektor Lasów państwowych, Adolf Czerwiński, Prezes Sądu Apelac. Hamerski Prezes Gener. Prok. Generał Norwid Neugebauer, Redaktor Gazety Lwowskiej Michał Rolle, Stefan Wiktor Prezes Dyrekcji Kolei Stanisławów, Radca Magistratu Woleński, Radca Magistratu Łaba, Pułkownik Gigiel, Inż. Blicharski, Dr. Władysław Stesłowicz, Dr. Marceli Paneth, Dr. R. Paneth, Józef Litwinowicz Prezes Kongreg. kup. Dr. Ozjasz Wasser, Redaktor Gazety Lwowskiej Marceli Szarota, Sekretarz osobisty Wojewody lwowsk. Kirschner, Redaktor Olgierd Górka, Inż. Kazimierz Żardecki, Dyrektor Gazowni miejskiej, Roman Frankowski zastępca Komisarza Rządu m. Lwowa, Dr. Bronisław Majewski, Dyrektor P. K. P. Lwów Dr. Władysław Kłodnicki, Pułkownik Wiktor Hoszowski, Redaktor Zygmunt Kiełb, radca Bolesław Wójcikiewicz, Dyrektor M. Z. S. P. Redaktor „Walki z pożarem“ Józef Lachowski, Podinspektor Kukczykajtis, st. instruktor Stanisław Łobocki, Naczelnik okręgu Brzeżańskiego Zenon Łysakowski, naczelnik okręgu krośnieńskiego Alojzy Hozer, naczelnik okręgu rzeszowskiego Antoni Szołdra, naczelnik kolejowej straży poż. Stryj Piasecki Marjan i wielu innych.

W czasie tej uroczystości w bardzo podniosłych słowach przemówił do Prezydenta Miasta radca Dzię̇dzielewicz i podniósł niespożyte zasługi, jakie p. Wojewoda oddał dla pożarnictwa od chwili objęcia steru Związku, poczem p. radca Wójcikiewicz imieniem kapituły wręczył znak wybuchu amunicji za zasługi w komitecie następującym WPP. Wojewodzie Wojciechowi Gołuchowskiemu, Gen. Norwid Neugebauerowi, Prezesowi Prachtel Morawiańskiemu, Drowi Tadeuszowi Polakowi, Drowi Marcelemu Panethowi, Kazimierzowi Przybysławskiemu, Inż. Otto Nadolskiemu, Romanowi Frankowskiemu, Drowi Ozjaszowi Wasserowi, Radcy Marjanowi Dzię̇dzielewiczowi, Redaktorowi Józefowi Lachowskiemu, Drowi Bronisławowi Majewskiemu, Prof. Tadeuszowi Obmińskiemu, Drowi Władysławowi Kłodnickiemu, Stanisławowi Sagańskiemu i Prof. Włodzimierzowi Chomickiemu.

P. Wojewoda w przemówieniu swem podniósł zasługi Małopolskiego Związku na terenie wschodniej Małopolski i zaznaczył, że uważa pracę na polu pożarniczem jako jedną z tych, która przoduje wszystkim pracom społecznym i wyraził radość z powodu tak licznego zjazdu, który udowodnił w szeregach strażackich karność i posłuszeństwo oraz więź korporacyjną, poczem zakończył: „Niechaj żyje Małopolski Związek Straży pożarnych!“

Miła pogawędka trwająca do godz. 4-tej pop. zakończyła tę uroczystość, poczem uczestnicy w myśl zapowiedzianego programu rozeszli się.

Zjazd ten wywarł imponujące wrażenie na mieszkańcach Lwowa oraz miłe wspomnienie na uczestnikach poszczególnych Straży pożarnych.

uczestnik.

Z okazji Dziesięciolecia wybuchu amunicji otrzymał Prezydent M. Z. S. P., p. Wojciech Gołuchowski następujące pismo.

Sekretarjat Osobisty
Pana Ministra Spraw Wojskowych Warszawa, dn. 17/V.1929 r.

Pan Marszałek Piłsudski polecił mi złożyć JWPanu Wojewodzie oraz wszystkim uczestnikom depeszy z dnia 5 maja r.b., wysłanej w dziesięciolecie wybuchu amunicji na dworcu kolejowym – uprzejme podziękowanie.

Sekretarjat Osobisty

JWPan Wojewoda GOŁUCHOWSKI

Lwów

Głosy wybitnych Obywateli o znaczeniu Ochotniczych Straży pożarnych, działalności M. Z. S. P. i czasopisma „Walka z pożarem".

Walka z pożarem to walka o dobro materjalne społeczeństwa, a więc Państwa —to szczytna idea chronienia bliźniego — a więc organizacja tej walki jest obowiązkiem tak Państwa jak i całego społeczeństwa, jak i każdej jednostki.

W zbożnej i ofiarnej pracy Małop. Zw. Str. poż. serdeczne „Szczęść Boże"

Porębalski
Starosta drohobycki.

* * *

Uważam, że nikt nie powinien odmówić szczerego poparcia wydawnictwu „W a l k a z p o ż a r e m".

Zbawienna pełna poświęcenia działalność Straży Pożarnych wogóle, a naszej Straży w Borysławiu w szczególności, zapewnia zrzeszonym tam cichym bohaterom, zawsze pozostającym w pogotowiu do walki z niebezpiecznym żywiołem, pełne uznanie i wdzięczność ludności Zagłębia naftowego.

Spieszmy więc z pomocą wydawnictwu „Walka z pożarem". spieszmy z pomocą na budowę „DOMU TRÓJWOJEWÓDZKIEGO POGOTOWIA POŻAROWEGO we LWOWIE".

Władysław Fiebert.

* * *

Oceniamy należycie znaczenie i wartość Straży pożarnej, czego dowód złożyliśmy, zakładając u nas placówkę zawodowej Straży miejskiej. z której dzielności dumni jesteśmy. Uznanie ogółu dla naszej drużyny, jest zarazem zachętą i podniętą dla innych w tworzeniu coraz liczniejszych oddziałów Straży pożarnych dla ratowania dobytku narodowego.

Wszelkie poczynania Małopolskiego Związku Straży pożarnych, znajdą w nas zawsze chętnych orędowników.

Borysław, dnia 26 kwietnia 1929.

Magistrat Borysław.
Burmistrz *Inż. B. Machnicki.*

Obrona przeciwgazowa, a straże pożarne.

Wojna przyszła będzie wojną lotniczo-gazową. Groza bombardowania miasta z powietrza bombami zawierającemi zabójcze gazy przewyższy najstraszniejsze klęski żywiołowe, których przegląd zamieszczony w N-rze 13 „Walki z Pożarem“ *) był by nie pełny bez szczegółowego opisu napadu lotniczo-gazowego.

Obrona przeciwgazowa osiedli ludzkich w szczególności zaś dużych miast, jest wielce skomplikowaną i trudną, musi więc być zawczasu starannie przygotowaną. Skuteczna obrona możliwą jest jedynie przy czynnym współudziale ludności cywilnej, bez pomocy której wojsko nie będzie wstanie zagwarantować bezpieczeństwa miastom.

Uświadomieniem, wyszkoleniem i zorganizowaniem ludności cywilnej na wypadek wojny zamuje się Liga obrony powietrznej i przeciwgazowej, która powstała z połączenia się dawnych, Ligi obrony powietrznej państwa i T-wa obrony przeciwgazowej.

Liga pełniąc czynności kierownicze i organizacyjne musi opierać się w poszczególnych działach pracy na rozmaitych organizacjcch jak n. p. czerwony krzyż i inne.

Straże Pożarne są właśnie temi organizacjami, na których w pierwszej mierze Liga będzie mogła się oprzeć.

Zrozumienie swej doniosłej roli w całości organizacji obrony przez ogół strażactwa polskiego jest jeszcze niedostateczne, należy więc wszelkiemi możliwemi drogami dążyć do jaknajszybszego uświadomienia wszystkich.

Z zagadnieniem obrony przeciwgazowej straże pożarne polskie spotkały się niedawno, pierwsze bowiem poczynania w tym kierunku datują się od 1925 r.

Początek zrobiła warszawska harcerska drużyna pożarna, której wówczas byłem komendantem, organizując w czasie od 30|I do 1|III 1925 r. kurs instruktorski obrony przeciwgazowej pod kierownictwem Viceprezesa T. O. P. pułkownika Małyszko. Jednocześnie prawie bo w maju tegoż roku sekcja gazowa L. O. P. P. we Lwowie, organizuje przy pomocy wojskowości kurs gazowy dla straży pożarnej ochotniczej „Sokół“.

W lipcu 1925 r. na nadzwyczajnym zjeździe straży pożarnych we Lwowie, wygłosiłem krótkie przemówienie w sprawie obrony przeciwgazowej.

Wnioski, które później postawiłem zostały przyjęte przez zebranych na sali obrad jednomyślnie.

Wnioski brzmiały: zjazd uchwala: 1) polecić wszystkim strażom pożarnym związkowym wzięcie udziału w akcji obrony przeciwgazowej przez a) zapisywanie się strażaków na członków T-wa obrony przeciwgazowej (obecnie L. O. P. P.) b) zawiązywanie na terenie związków okręgowych i większych straży, miejscowych oddziałów T. O. P. (obecnie komitetów lub kół miejscowych L. O. P. P.), c) organizowanie w strażach kursów obrony przeciwgazowej i d) uświadamianie ludności okolicznej w drodze odczytów, pokazów etc.

2) Utworzyć przy Radzie Naczelnej Głównego Związku Straży Pożarnych Rzplitej Polskiej etat inspektora obrony przeciwgazowej, zadaniem którego będzie: a) organizowanie i prowadzenie wojewódzkich i okręgowych kursów instruktorskich obrony przeciwgazowej, b) czuwanie nad pracami straży w tym kierunku i c) porozumiewanie się z władzami wojskowemi w sprawach przysposobienia wojskowego (chemicznego) strażaków. Wnioski powyższe wbrew uchwale zjazdu nie zostały jednak zrealizowane i gdzieś się zawieruszyły, praca zaś w strażach w kierunku organizacji obrony przeciwgazowej szła nadal jedynie w postaci wypadków sporadycznych.

W październiku 1925 r. straż pożarna z Pruszkowa występowała na święcie P. W. w Warszawie jako drużyna gazowa. W 1927 r. na zjeździe straży pożarnych województwa warszawskiego przedłożyłem wnioski lwowskie dostosowane do wprowadzenia na terenie jednego województwa. Obecni na zjeździe potraktowali wnioski przychylnie, przekazując do ostatecznego załatwienia i zrealizowania Radzie wojewódzkiej, która położyła je pod sukno gdzie spoczywają spokojnie dotąd. Pomimo jednak niedoceniania doniosłości zagadnienia obrony przeciwgazowej, a chwilami nawet lekceważenia go przez niektórych przedstawicieli władz strażackich, prace w tym kierunku prowadzone mniej lub więcej dorywczo w poszczególnych zespołach strażackich przez ludzi dobrej woli nie poszły na marne. Zainteresowanie choć powoli, stale wzrastało, do czego w dużej mierze przyczynił się „Przegląd pożarniczy“ wprowadzając specjalny dział „Obrona przeciwgazowa,

---

*) Do artykułu „Samarytańska służba straży pożarnych“ („Walka z pożarem“ Nr. 13) wkradły się następujące błędy drukarskie:

Na stronie 117 I szpalta wiersz 3 (od dołu) przed słowem skaleczeń opuszczono „i“

„ „ 118 I szpalta wiersz 12 (od góry) napisano: „ani zbyt ciężkie“ należy czytać „ani zbyt wielkie, ani ciężkie“.

„ „ 118 I szpalta wiersz 2 (od dołu) napisano: „dbają“ należy czytać „zadbają“.

„ „ 1'8 II szpalta wiersz 18 (od góry) napisano „najlepiej winem“ należy czytać „najlepiej z winem“.

a straże", obsługiwany przez pióra wybitnych fachowców.

Coraz częściej spotykamy na pożarniczych kursach, o rozmaitych poziomach, wykłady z zakresu obrony przeciwgazowej, a na zjazdach strażackich pokazy gazowe. Najdonioslejszymi momentami są jednak: uchwała Rady Naczelnej o potrzebie przeszkolenia całego korpusu inspekcyjnego w obronie przeciwgazowej, oraz zorganizowanie pokazów gazowych na konkursach pożarnych w Poznaniu w czerwcu r. b.

Jadąc do Poznania, każdy strażak powinien postarać się zaznajomić choć pobieżnie z obroną przeciwgazową, żeby módz zrozumieć i ocenić celowość i doniosłość pokazu. Wrazie wybuchu wojny straże w zakresie obrony przeciwgazowej odegrają podwójną rolę bierną i czynną. Bierna będzie polegała na zabezpieczeniu siebie od działania gazu podczas pracy w czasie ataku gazowego, czynna na pracy ratowniczej. Dla uzyskania możności pracy w masce przez czas dłuższy, należy do niej przyzwyczaić się w drodze częstych ćwiczeń. Akcja gaszenia ognia w maskach nie będzie się niczem różniła od akcji bez nich nie wymaga zatem specjalnego omawiania, natomiast akcja ratownicza przeciwgazowa, jako zagadnienie nowe, musi być szerzej rozpatrzona. Omówię ją pokrótce na zakończenie niniejszego artykułu.

Obrona miast w wojnie przyszłej może być podzieloną na dwa zasadnicze okresy. Pierwszy z nich będzie polegal na usiłowaniu niedopuszczenia samolotów nieprzyjacielskich do miasta, drugi, wrazie dojścia do skutku napadu, będzie polegał na ratowaniu ludności i zmiejszaniu do minimum ujemnych skutków bombardowania. W pierwszym okresie czynne będzie prawie wyłucznie wojsko, ludność zaś cywilna współdziałając z nim odegra niedużą rolę. natomast w drugim okresie cały ciężar pracy spadnie właśnie na tą ludność.

Miasto bronione otacza się dookoła wysuniętymi na kilkadziesiąt kilometrów i rozmieszczonymi w szachownicę punktami obserwacyjnymi, które telefonicznie alarmują dowództwo obrony wrazie dostrzeżenia samolotów nieprzyjacielskich. Środkami obrony przeciwlotniczej miasta są: silne lotnictwo własne, środki ogniowe naziemne (artylerja przeciwlotnicza) i przeszkody mechaniczne w powietrzu (sieci powietrzne, unoszone przez balony zaporowe). Przed rozpoczęciem zwalczania samolotów nieprzyjacielskich próbujemy spowodować zmylenienie przez nich drogi, uciekając się do maskowania, podlegającego na urządzaniu fałszywych objektów, usuwanie znaków orjentacyjnych, przemalowaniu, sztucznem zadrzewieniu, stosowaniu białych dymów przesłaniających i t. p. W nocy najskuteczniej działa pogaszenia wszelkich świateł lub też ich odpowiednie przyciemnienie.

W wypadku gdy obrona przeciwlotnicza całkowicie lub częściowo zawiedzie i miasto ulegnie bombardowaniu trzeba będzie doraźnie starać się zabezpieczać życie jego mieszkańców, a ponapadzie odkażać zatrude tereny, tłumić powstałe pożary, odgrzebywać zasypanych gruzami zniszczonych budynków i nieść pomoc rannym i zagazowanym. — Główną rolę odegrają tu straże ogniowe, jako zespoły karne, otrzaskane z niebezpieczeństwem i każdej chwili gotowe spieszyć z pomocą bliźnim.

Ilość pożarów, które mogą powstać podczas napadu, będzie bardzo duża ponieważ ludzie uciekając w popłochu z miejc zagrożonych pozostawią nieraz ogień niegaszony bez opieki. Ponadto nieprzyjaciel w celu spotęgowania zniszczenia może uciec się do rzucania specjalnych bomb zapalających. Środków zapalających jest wiele. najgróźniejszymi z nich są: fosfor, sód metaliczny i termit. —

Fosfor paląc się wydziela gęsty biały dusząco — gryzący dym i rozwija t^0 do 1000 stopni. Zapala się sam na wolnem powietrzu, bywa więc przechowywany w wodzie. Sód metaliczny sproszkowany daje kurz parząco-trujący, zapala się silnym ogniem od zetkniącia z wodą, przechowywany bywa w nafcie, używa się do zapalania objektów na wodzie i nad wodą.

Termit jest mieszanką sproszkowanego aluminjum z tlenkiem żelaza. Zapala się przy t^0 1.200 stopni, za pomocą wstęgi magnezjowej. Paląc się wytwarza 3.000 stopni, topiąc metale i zwęglając żywe ciało.

Dla zniszczenia niektórych objektów martwych, trudno poddających się działaniu ognia, n. p. mostów kolejowych mogą być użyte bomby kruszące. Wielkość takiej bomby przewyższa wzrost ludzki, waga sięga 2 tonn, a dół powstały na skutek jej wybuchu jest głębości 9 mtr. i 30 mtr. średnicy. Wybuchy bomb kruszących, oprócz zburzenia objektów bombardowanych, zniszczą lub też uszkodzą poważnie budynki leżące w pobliżu, powodując zawalenia się i przygniecenia ludzi gruzami. Akcję ratowniczą podczas pożarów i zawaleń budynków oczywista będzie potrzeba prowadzić w maskach, do czego jak już wspomniałem na początku trzeba zawczasu się wdrożyć przez regularne ćwiczenia.

Przeciw celom żywym najskuteczniejsze są bomby gazowe, w celu więc steroryzowania mieszkańców miast i wstrzymania przez to normalnego życia całego kraju, miasta będą obficie

zasypane bombami zawierającemi rozmaite substancje trujące.

Ludność cywilna odpowiednio zorganizowana, na zarządzony alarm, będzie kryła się do schronów przeciwgazowych, bądź broniła się za pomocą masek i strojów przeciwiperytowych. Jednak w chwili napadu może okazać się, że schronów jest zamało, bądź też zabraknie masek, zapasowych pochłaniaczy do nich lub też strojów przeciwiperytowych. W podobnym wypadku ludzie będą ratowali się udając na górne piętra. Gazy są bowiem przeważnie cięższe od powietrza i zawiązując tam sobie usta i nosy kawałkami tkaniny nasyconej wodą lub moczem. Zrozumiałem jest, że tego rodzaju prymitywne środki obrony nie dają całkowitej gwarancji bezpieczeństwa, tak że może zajść przy ich stosowaniu dużo wypadków zagazowania. Straż ogniowa prowadząc akcję ratunkową, będzie też musiała brać udział w ratowaniu zatrutych, do czego też należy zawczasu przygotować się, ucząc się sposobów ratowania i kompletując odpowiepnie apteczki. Przy użyciu gazów stałych jak iperyt i jemu podobne, środki p ymitywne zawiodą całkowicie, gdyż miasto będzie zatrute na przeciąg paru tygodni. Ratunek możliwym będzie jedynie wrazie szybkiego odkażenia zlanego iperytem miasta.

Iperyt należy do grupy gazów parzących. Jest to płyn oleisty bezbarwny, czasem żółty lub brunatny o zapachu musztardy, chrzanu lub czosnku. Działanie ma opóźnione, parzy całe ciało i zatruwa przez skórę. Przenosi sie z łatwością przez dotyk. Para iperytu rozpełza się na dużej przestrzeni zachowując swą jadowitość.

Odkażaniem zaiperytowanych terenów zajmą się też straże pożarne, przystępując do pracy w maskach i specjalnych strojach przeciwiperytowych. Stroje te robione z impregowanego płótna, z butami płóciennemi na drewnianych podeszwach są dość niewygodne, trzeba więc zawczasu przyzwyczaić się do ich noszenia w drodze specjalnych ćwiczeń,

Odkaża się miejsca zaiperytowane przez polewanie obfite silnemi prądami wody, a następnie posypując chlorkiem wapiennym wraz z piaskiem lub ziemią.

Szczupłe ramki artykułu nie pozwalają na szczegółowe rozwinięcie tematu, siłą więc rzeczy zmuszony jestem do poprzestania na krótkich ogólnikowych wskazówkach. Zadaniem tego artykułu nie tyle jest nauczyć sposobów ratowania, ile zainteresować ogół strażactwa zagadnieniem obrony przeciwgazowej.

Studjując obronę przeciwgazową widzimy, że ma ona dużo wspólnego z rozmaitemi zagadnieniami czysto strażackiemi, gdyż podczas pożarów i ich tłumienia zachodzi szereg zjawisk natury chemicznej zbliżonych do zjawisk będących podstawą walki gazowej i obrony od gazów. Znajomość zatem chemji daje strażakom korzyść podwójną, a nawet raczej potrójną, ponieważ chemiczne środki bojowe znajdują coraz szersze zastosowanie do celów pokojowych w rolnictwie, leśnictwie, a nawet medycynie.

Wzięcie na siebie roli drużyn ratowniczych przeciwgazowych przez straże pożarne, może umożliwić uzyskanie daleko idących ulg lub przywilejów w odbywaniu służby wojskowej, dla strażaków czynnych, co zabezpieczy placówki ochotnicze od silnej dekompletacji, a nawet całkowitego rozbicia, co może się zdażyć wrazie ostrej mobilizacji, powołującej pośpiesznie szereg roczników pod broń.

Zabierzmy się więc do pracy niezwłocznie, z zapałem, wszyscy razem, rzucając głośno hasło: „N i e w y t r u j ą n a s w r o g o w i e“.

W. Wiśniewski.

WIKTOR WISZNIEWSKI

Pożary w szkołach.

(Ciąg dalszy)

Podczas powodzi w 1904 r. w Warszawie późnym wieczorem dn. 31 marca pękła skutkiem podmycia fundamentu ściana szczytowa czteropiętrowej kamienicy gmachu Internatu Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom przy ul. Czerniakowskiej 131. Gmach, w którym już w łóżkach znajdowało się około 200 dziewcząt różnego wieku zaczął grozić runięciem, Dzięki zimnej krwi osób dorosłych udało się zapobiedz panice. Dzieci do ostatniej chwili nie wiedziały o grożącem niebezpieczeństwie, sądząc że następuje przesunięcie z powodu przybycia niespodziewanego transportu chłopców repatrjantów. Gdy zaś przyczyna ewakuacji wyjaśniła się, a dzieci były już na schodach, widok spokoju personelu wychowawczego i posterunku harcerzy-strażaków, który już od kilku dni pracował przy łódkach i zabezpieczeniu dolnych ubikacyj od zalania tak,

wpłynął na nie uspakajająco, że wszystkie w porządku opuściły zagrożony gmach.

Wstrzymanie paniki daje świetne wyniki, jednak lepiej jest zapobiedz jej zawczasu. W publicznych miejscach uciekają się do rozmaitych fortelów i pretekstów dla oczyszczenia zagrożonej sali od publiczności, co często znakomicie się udaje, lecz czasem podobne środki zawodzą i panika wybucha ze zdwojoną siłą. Jedynie pewnym środkiem zapobieżenia panice jest odpowiednie wyszkolenie jednostek, które powodując się rozsądkiem, zachowują się spokojnie w chwili niebezpieczeństwa, a tłum złożony z nich będzie karną masą, która sprawnie potrafi opuścić niebezpieczne miejsce. Środek ten może i musi być zastosowany w szkołach i zakładach wychowawczych, jako najpewniejsza rękojmia bezpieczeństwa znajdujących się w nich dzieci i młodzieży. Nauczanie teoretyczne i praktyczne zachowanie się podczas niebezpieczeństwa wymaga szczegółowego omówienia, co uskutecznię poniżej, ilustrując licznemi przykładami. Oprócz zagwarantowania bezpieczeństwa uczniom, umiejętność zachowania się podczas niebezpieczeństwa ma zadanie społeczne, gdyż jak widzieliśmy z powyżej przytoczonych przykładów, jednostki panujące nad sobą ratowały tysiące istnień ludzkich. Uspołecznianie młodzieży i zaprawianie jej do służby bliźnim z jednoczesnem kształceniem woli i charakteru jest czynnikiem wysoce pedagogicznym, którym powinni zainteresować się nasi pedagodzy.



Centralny Oddział Wojskowej Straży Pożarnej w roku 1919 we Lwowie.

Najpierw w Ameryce, a następnie w zachodniej Europie zwrócono uwagę na potrzebę takiego nauczania i wprowadzono początkowo obowiązkowe ćwiczenia pożarnicze, a następnie specjalny przedmiot „w chwilę niebezpieczeństwa". Angielskie szkoły posiadają specjalne przybory do wykładania tego przedmiotu, naprzykład w podwórku stoi omnibus, w którym uczniowie z instruktorem zajmują miejsca i na sygnał katastrofy powinni w porządku i szybko wyjść; tak samo przerabiają się ćwiczenia opuszczania klasy wrazie pożaru, statku w razie tonięcia itp. Dodatnie skutki podobnego nauczania zdążyły przejawić się już w całej pełni. W 1912 r. w Montreal, stolicy Kanady, podczas Mszy św. uczniowskiej w piwnicy kościelnej. gdzie lokowały się instalacje ogrzewania centralnego, powstał pożar. (Skutki paniki w przepełnionym dziećmi płci obojga kościele mogły być straszne). Widząc niebezpieczeństwo nauczyciele wydali rozkaz alarmowy opuszczenia lokalu i setki chłopców i dziewcząt we wzorowym porządku zaczęło wychodzić na ulicę. Więcej nerwowi, widząc dym i ogień wydobywający się z pod podłogi, chcieli uciekać, lecz surowy okrzyk przełożonych do bezwzględnego posłuszeństwa, któremu przyzwyczaili się podczas licznych ćwiczeń, wstrzymał ich i wszyscy bez

najmniejszego szwanku opuścili płonący kościół. Podczas opisanego poprzednio pożaru teatru „Irokez“ uratowała się jedynie 12-letnia Winni Galager, która zachowując zimną krew, zeszła z balkonu na głowy stłoczonych ludzi i tą drogą wydostała się na ulicę.

Podobne nauczanie powinno być wprowadzone dla uczni i nauczycieli w szkołach naszych, co należy uregulować drogą ustawową, o czem będzie mowa niżej. Tymczasem zaś opiszę szczegółowo, w jaki sposób odbywają się podobne ćwiczenia, oraz jak szkoły mogą, zanim ustawa zostanie wydaną, rozpocząć nauczanie w miarę sił i możności na własną rękę. Ostatnią wskazówkę oprę na dwu przykładach zaczerpniętych z własnego doświadczenia. W 1919 r. w ośmioklasowej szkole handlowej w Carskiem Siole z inicjatywy dyrektora p. A. Dziewałtowskiego-Gintowta, przystąpiono do odpowiedniego nauczania. Z braku sił fachowych w łonie rady pedagogicznej zwrócono się do jednego z maturzystów, jako do strażaka, który na żądanie dyrektora wygłosił dwa obszerne wykłady. Jeden dla rady pedagogicznej, drugi dla uczni pięciu starszych klas. Następnie opracował plan ewakuacji klas i szkoły, według którego miały być prowadzone ćwiczenia, oraz instrukcję zastosowania środków bezpieczeństwa wrazie większego zgromadzenia w szkole (wieczornice etc.) Plan i instrukcja zostały przyjęte przez radę pedagogiczną i miały być zastosowane praktycznie. W 1924 r. Naczelnik str. ogn. Nowo-Katarzynowskiej (st. Koluszki) p. St. Karasiński wcielając w życie uchwały II-go ogólno-państwowego zjazdu delegatów straży pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, przystąpił do zorganizowania nauczania w miejscowem gimnazjum koedukacyjnem i szkole powszechnej. Nauczanie rozpoczęło się wykładem dla uczni i uczenic czterech starszych klas gimnazjalnych, wygłoszonym przez Komendanta Harcerskiej Drużyny Pożarnej z Warszawy. Następnie kierownictwo straży przeprowadzało ćwiczenia ewakuacji szkoły, a na zakończenie przeszkolenia straż przerobiła pokazową akcję ratunkową na obydwóch gmachach szkolnych z udziałem uczni. Nauczanie powinno składać się z teorji i praktyki. Na wykładach trzeba zaznajamiać uczni z tem:

a) *co to jest ogień?*, jak on powstaje i rozwija się, jak zapobiedz powstaniu ognia, jak go tłumić i umiejscawiać, sposoby zaalarmowania straży ogniowej.

b) *jakie klęski sprowadzają pożary* (ujemne skutki gospodarcze pożaru). Zadanie społeczne i narodowe walki z ogniem, rola młodzieży w tej walce.

c) *Co to jest panika* (jej skutki okropne, jak się zachowywać w miejscu publicznem podczas katastrofy, jak powstrzymać panikę, jak jej zapobiedz).

d) *Jak ratować się z płonącego budynku* (jak należy zachowywać się w dymie, jak się orjentować w ciemności, zabezpieczenie drogi odwrotu).

e) *Jak ratować ginących* (sposoby wyszukiwania pozostałych w płonącym budynku ludzi, sposoby wynoszenia nieprzytomnych, cucenie zemdlałych i zaczadzonych, pierwsza pomoc poszkodowanym).

f) *Najprostsze przybory gaśnicze i ratunkowe* (hydropulty, wiadra, krany pożarne, węże, gaśnice ręczne, topory, bosaki, drabinki przystawne, hakowe i sznurowe, linki ratunkowe i pasy bojowe, maski ochronne, ich konserwacja i posługiwanie się niemi).

Dla zaznajamiania się z powyższemi zagadnieniami muszą być udzielone specjalne godziny w planie zajęć. Wykłady powinien prowadzić odpowiednio wykwalifikowany nauczyciel. Żeby nauczyciele mogli posiadać potrzebną wiedzę pożarniczą, trzeba powyższy przedmiot wprowadzać w pierwszym rzędzie w seminarjach nauczycielskich, oraz urządzać obowiązkowe kursy instruktorskie dla nauczycieli szkół średnich. Tymczasem zaś dopóki nauczycielstwo nie osiągnie dostateczny stopień wiedzy pożarniczej, sprawę nauczania mogą wziąść na siebie straże ogniowe. Na zaproszenie dyrekcji szkoły, oficerowie każdej straży również i instruktorzy związku straży pożarnych chętnie podejmą się wygłosić kilka wykładów dla rady pedagogicznej, oraz przeprowadzić wyszkolenie uczni teoretyczne i praktyczne. Ćwiczenia pożarnicze powinne polegać na wyuczaniu szybkiego i sprawnego ewakuowania poszczególnych klas i ubikacyj, oraz całej szkoły, a także na obznajomieniu ze sposobami posługiwania się przyrządami gaśniczemi i ratunkowemi, które dana szkoła posiada. W zakładach wychowawczych da się przeprowadzić to samo, z tą różnicą, że zamiast lekcji poświęconych pożarnictwu, będą urządzane odpowiedne pogadanki. (C.d.n.)

*) Do części pierwszej artykułu pod tytułem „Pożary w szkołach“ („Walka z pożarem“ Nr. 13.) Wkradły się następujące błędy drukarskie:

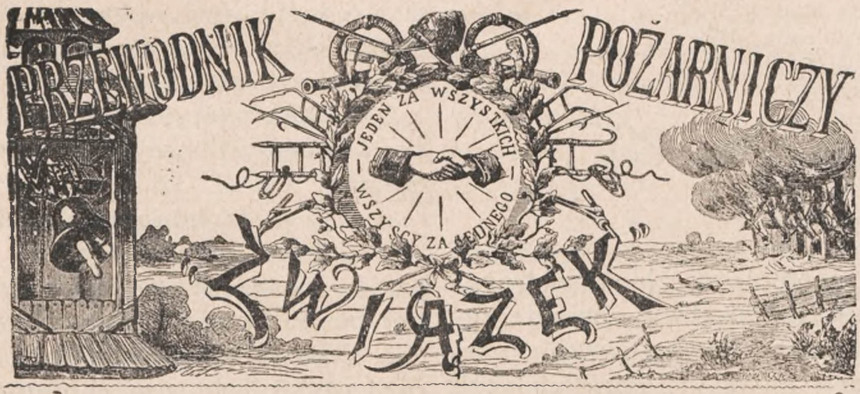
str. 119 szpalta 1 wiersz 1 (od dołu) po słowie odbudowę opuszczono: „puszczonych z dymem“ szp. 2 w. 13 (od góry) napisano: których powinno być; „który“

str. 120 szp. 1 w. 28 (od góry) napisano: uczelni powinno być: „uczni“ szp. 1 w. 4 (od dołu) napisano: odluzowały powinno być: „obluzowały“ szp. 2 w. 25 (od góry) napisano: zwiesza powinno być; „zawiesza“

str. 121 szp. 1 w. 22 (od dołu) napisano: miejscowości powinno być: „mieście“ szp. 1 w. 19 (od dołu) napisano: jednego powinno być: „jedynego“ szp. 1 w. 10 (od dołu) napisano: zamykając powinno być „zatykając“ szp. 2 w. 27 (od góry) napisano: personal powinno być „personel“ szp. 2. w. 1 (od góry napisano: Walloyż powinno być „Wallnoys“

str. 122 szp. 2 w. 29 (od góry) napisano; której powinno być: „których“.

Lwów, dnia 1. czerwca 1929 Rok XLVII



Adres Związku:
Lwów, Piekarska 26

Tel. 60-59
P. K. O. Nr. 408.362

Organ Małopolskiego Związku Straży pożarnych we Lwowie.

D r u h o w i e!

Dnia 5. maja 1929 wykazaliście Waszą tężyznę korporacyjną. — Mimo uciążliwych warunków gospodarczych, mimo złego stanu finansowego poszczególnych naszych drużyn, stanęliście na na nasze wezwanie na Zjeździe we Lwowie w liczbie około 2.000, — aby wykazać społeczeństwu, że Strażactwo małopolskie jest zwarte i pojmuje wysoko obowiązek służenia Ojczyźnie i Społeczeństwu.

Za ten czyn za to jawienie się Wasze gromadne we Lwowie, jak też za poniesione trudy związane z przyjazdem serdecznie Wam dziękujemy.

Dla informacji podajemy Wam, że było 62 sztandarów, 16 muzyk, a oddziały defilujące przed władzami związkowymi i wojskowymi mimo ulewnego deszczu zachowały podstawę dziarską i dzielną wywołując podziw i uznanie u wytrawnych żołnierzy wojsk polskich,

C z o ł e m!

Dyrektor
Bolesław Wójcikiewicz

Prezydent M. Z. S. P.
Wojciech Gołuchowski

Medal Strażactwa Polskiego

z okazji dziesięciolecia Niepodległości Polski.

Decyzją Zarządu Głównego ustanowiony został medal strażactwa z okazji X-lecia Niepodległości. Medal ten przysługuje tym, którzy w okresie 1917 — 1928 r, przesłużyli w straży nie mniej jak 3, 5 lub 10 lat i mają prawo do noszenia na wstążce, odpowiednio, bronzowego, srebrnego lub złotego medalu. Zysk, osiągnięty ze sprzedaży tych medali przeznaczony jest na budowę własnej siedziby i szkoły pożarniczej w Warszawie.

Zapotrzebowanie zgłoszą straże do Głównego Związku w Warszawie Poznańska 11 m, 5, należność zaś za nie prześlą przekazem P. K. O, na konto Nr. 10.606.

Medale bedą rozsyłane od 25 maja r. b. w kolejności zgłoszeń.

C E N A:

medalu bronzowego	za 3	lata	służby wynosi	zł, 5·—
„ srebrnego	„ 5	„	„	„ 7·50
„ złotego	„ 10	„	„	„ 10·—

wraz z legitymacją.

Ewidencję medali prowadzi Gł. Związek.

Karty zapotrzebowań na żądanie wysyłamy,

C z o ł e m

Biuro Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Główny Związek Straży Pożarnych R. P.
Wydział Techniczny Dział P. W. K.
Warszawa, dnia 8 maja 1929 r.
ul. Poznańska 11. m. 5. tel. 84-30.
L. dz. 2310.

Okólnik Nr. 39.

1. Cel.

Mając na uwadze doświadczenie ubiegłych lat co do wyglądu zewnętrznego członków straży, przybywających do obcego miasta w charakterze wycieczkowiczów, Związek Główny uważa się za zmuszonego do wydania instrukcji uzupełniającej do regulaminu umundurowania, która regulowałaby powyższe sprawy,

2. Umundurowanie pojedynczych strażaków.

Pojedynczy strażacy za wyjątkiem członków Zarządów, nie mogą ukazywać się w ubraniu cywilnem i w czapkach strażackich. Posiadający mundur winni być ubrani ściśle wg. regulaminu. Noszenie żółtych kamaszy, getrów, spodni kolorem nie odpowiadających mundurowi, jest wzbronione.

Noszenie płaszcza cywilnego, o ile nie zapina się pod szyją, jest niedozwolone.

Niedozwolone jest również chodzenie w płaszczach i mundurach rozpiętych.

Mundury, tak jak ubrania cywilne strażaków, winne być czyste i całe. Odznaczenia wolno nosić tylko przysługujące i ściśle wg przepisów regulaminu.

Noszenie tobołków i paczek nienależycie opakowanych jest wzbronione.

3. Umundurowanie grup.

Wycieczki strażackie, jak i oddziały ćwiczebne (o ile te nie są na służbie lub nie udają się na miejsce ćwiczeń) — mogą ukazywać się na miejsce w kolumnach, jednakże tylko w czapkach i bez toporów. Grupy winny posiadać wygląd jednolity, nie wolno mieszać umundurowanych — z nieumundurowanymi, jak również strażaków w płaszczach i bez nich.

Członkowie oddziałów winni bezwzględnie posiadać wszystkie przysługujące im znaki i odznaczenia.

4. Zachowanie się strażaków.

Członkowie straży winni dbać o przestrzeganie uszanowania munduru przez należyte i godne zachowanie się.

Odnoszenie się wzajemne członków korporacji winno być nacechowane godnością i szacunkiem dla reprezentowanej sobą organizacji. Obowiązuje bezwzględne salutowanie starszym stopniem. W razie niepewności co do szarży, wskazanem jest grzeczne uprzedzenie ukłonu.

Ostatnie specjalnie poleca się pamięci Druhów, bowiem ubiegłe zjazdy pozostawiły przykre pod tym względem wspomnienie i naraziły naszą organizację na posądzenie ze strony społeczeństwa o brak w Związku Straży łączności korporacyjnej i subordynacji.

W lokalach publicznych — restauracjach, kawiarniach i t. p. należy zachować się spokojnie i z godnością, stosując umiar w używaniu napojów podniecających. Wchodzących i wychodzących Druhów należy witać i żegnać skinieniem głowy, zachowując jaknajdalej posuniętą grzeczność.

Przyjąć należy za zasadę, iż będąc członkami jednej organizacji znamy — się wszyscy i chętnie służymy współdruhom pomocą.

Za zgodność: Czołem!

Z. Kostecki — Starszy instruktor pożarniczy.

J. Sztromajer. — Naczelny Inspektor.

Wielkie święto w Sichowie.

Nasza Ochotnicza Straż Pożarna w Sichowie nie istnieje tylko na papierze — nie. Mimo dosyć ciężkich warunków, w jakich się znajdujemy, stwierdzić należy, iż pracujemy i jesteśmy zawsze uwieńczeni dodatniemi wynikami.

Niegdyś coś niecoś pisałem o niej — dziś pragnę znów działalność naszego związku przedstawić licznym rzeszom Czytelników — Kolegom Druhom.

Staraniem druha naczelnika uchwaliliśmy przy tegorocznych Bożych Grobach urządzić honorową straż w miejscowym parafialnym kościółku.

Dzięki prezesowi proboszczowi ks. Dyon. Lubowieckiemu wypożyczyliśmy mundury wojskowe w 40 pp. (Na tem miejscu w imieniu Zarządu naszej Straży składam serdeczne podziękowanie p. pułkownikowi Giglowi, D-cy wspomnianego pułku, który naszej prośbie raczył zadość uczynić.)

Mimo jak najgorszej pogody — tak dalece iż palce kostniały — wypadło wszystko jak najlepiej — co zawdzięczyć należy druhom: naczelnikowi J. Pasławskiemu i M. Wierzbickiemu, zastępcy tegoż.

Następnie wzięła udział nasza Straż w wielkiej uroczystości, jaka miała miejsce w dniu 14. IV. b. r. w Sichowie.

Przez ośm dni odprawiały się misje św., a we wspomnianym dniu przybył J. E. Najprzew. ks. Arcybiskup Dr. Bol. Twardowski, aby zakoń-

czyć misje i zarazem przeprowadzić pierwszą wizytację kanoniczną w naszej parafji.

Już wczesnym rankiem — bo o godz. 7-mej — przy wspaniale udekorowanej bramie tryumfalnej — nieopodal kościoła zebrały się liczne tłumy ludu, by powitać dostojnego Gościa.

W chwili kiedy Najprzew. ks. arcyb. zbliżał się do bramy tryumfalnej, miejscowa orkiestra Ochot. Straży poż. zagrała marsza, a po skończeniu tego nacz. gm. ze swoją Radą przywitał arcypasterza chlebem i solą.

Po ucałowaniu Relikwji orszak ruszył do kościoła — gdzie w bramie kościelnej miejscowy proboszcz ks. Dyonizy Lubowiecki przywitał ceremonjalnie ks. arcybiskupa, podając na tacy klucze kościelne.

Następnie trwały przez kilka godzin nabożeństwa, w czasie których ks. arcybiskup udzielił 850 wiernym Komunji św. i 222 osób bierzmował.

Dzięki jedynie druhom naszej Straży. którzy utrzymywali porządek nie doszło do zamieszania i w pochodzie jak również w czasie nabożeństwa wzorowy panował porządek.

Zaznaczyć również należy, iż ks. arcyb. mimo zmęczenia i tak wiele pracy, na prośbę kierown. szkoły p. Cichackiej udał się do szkoły i jak niegdyś Chrystus Pan rzekł „Pozwólcie dziatkom przyjść do mnie“, sam pofatygował się do nich, bardzo żywo zajmując się życiem i pracą tych najmilejszych. Po odśpiewaniu kantaty i deklamacjach J. Eksc. przemówił bardzo serdecznie, udzielając arcypasterskiego błogosławieństwa. Również staraniem p. Cichackiej małe dzieci sypały kwiaty i niosły lilijki, a jeden z jej uczni imieniem dziatwy szkolnej bardzo serdecznie powitał ks. arcyb., zaś swe przemówienie wygłosił z takiem przejęciem i uczuciem, że obecnych do łez rozrzewnił. Podczas nabożeństwa dziatwa szkolna śpiewała w kościele. Zwłaszcza hymn powitalny „Ecce sacerdos magnus“ wypadł bardzo wspaniale, wzbudzając podziw u przybyłych gości, a p. starosta Eckhardt, któremu składamy podziękę za przybycie do naszej gminy i tak żywe nią zainteresowanie się, złożył p. Cichackiej osobiście podziękowanie za tak miłą niespodziankę.

Po pracy duszpasterskiej ks. arcyb. udał się na probostwo, by wytchnąć i posilić się. W obiedzie między innymi wzięli udział goście ze Lwowa a to: kanonik ks. Warszylewicz, sekr. prałat ks. Chwirut, starosta lwowski p. Czesław Eckhardt, kom. rząd. na m. Lwów p. Nadolski i kom. pow. Pol. Państw. p. Wyrwich.

W czasie obiadu przygrywała orkiestra naszej Ochotniczej Straży poż. pod batutą p. Huka, sierz. 40 pp. Zaznaczyć nawiasem należy, że zebrani goście podziwiali tak dobrze zgraną naszą muzykę.

Dnia 3-go maja znowu wielkie święto obchodziliśmy. Święto narodowe i odpust Królowej Korony Polskiej, patronki naszej parafji.

Raniuteńko orkiestra Ochotniczej Straży pożarnej odegrała pobudkę, a następnie odprawiały się nabożeństwa, przy końcu których jeden z księży wygłosił patrjotyczne kazanie.

W ciągu dalszego programu uformował się wspaniały pochód, który ruszył w kierunku budynku szkolnego — podczas gdy orkiestra Straży odgrywała marsza.

W sali Czytelni T. S. L. dwóch prelegentów wygłosiło mowy na temat Konstytucji 3 go Maja i z r. 1921. Dziatwa szkolna pod przewodnictwem nauczycielek odśpiewała szereg pieśni, jak również deklamowała, poczem orkiestra odegrała Hymn narodowy, a odśpiewaniem Roty zakończony został poranek ku czci tej wiekopomnej Konstytucji. *Młody druh z Sichowa.*

Kto winien spieszyć z doraźną pomocą dla pogorzelców?

Z okazji większych pożarów w naszym kraju szczególnie w sezonie pożarów, czytamy często w pismach jako refren odnośnej notatki dziennikarskiej, wezwanie pod adresem społeczeństwa o doraźną pomoc, jak również pod adresem rządu, przyczem starostwo lub województwo w jakiś czas potem asygnuje pogorzelcom jakąś nieznaczną kwotę.

Oczywiście w takiem nieszczęściu wszelka choćby najmniejsza pomoc jest pożądana i pilna, należy jednak przypomnieć i podkreślić, że skoro u nas obowiązuje przymus i monopol ubezpieczenia budynków od ognia, a ma być z czasem wprowadzony przymus ubezpieczenia od ognia ruchomości rolnych, więc w pierwszym rzędzie na wieść o klęsce pożaru powinienby pospieszyć z pomocą, a mianowicie z zaliczką na przyszłą odbudowę „Powszechny Zakład Ubezp. Wzajemnych“ (P. Z. U. W.) Każdy z pogorzelców jest w zakładzie tym napewno ubezpieczony ze względu na przymus prawny, a więc temsamem musi otrzymać odpowiednie odszkodowanie. Tem samem niema obawy, by zaliczka ta, tak bardzo potrzebna pogorzelcom, w pewnej chwili mogła przepaść Zakładowi.

Wprawdzie P. Z. U. W, musi celem ustalenia odszkodowania przeprowadzić dokładną likwidację szkody, należy to jednak do późniejszych formalności. Prawda, że odszkodowanie służy przedewszystkiem na odbudowę, a zaliczka może

rozejść się w części na bieżące potrzeby. A jednak szybka i doraźna pomoc ze strony P. Z. U. W. winna być z reguły stosowana w miejsce błagalnych apelów pod adresem społeczeństwa i rządu. Zresztą zaliczka należy się prawnie na podstawie umowy ubezpiecz. zawartej ex offo z P. Z U. W.

Towarzystwa prywatne udzielają nieraz natychmiast zaliczek, chociaż są w kłopotliwszej sytuacji, bo nieraz nie wiedzą kilka dni, czy ich klienci się spalili i czy premje są na pewno zapłacone po ajencjach, bo Towarzystwa prywatne nie mają przywileju przymusu, oraz monopolu.

P. Z. U. W. tego obawiać się nie potrzebuje, a gdyby wydarzyła się czasem pomyłka, to ostatecznie na własności rolnej znajdzie się możność pokrycia.

Tembardziej taka zaliczka, nawet w drodze telegraficznej przekazana, jest wskazaną, że P. Z. U. W. jest instytucją naprawdę zasobną, mającą na celu dobro publiczne, a nie osiąganie zysków.

Onegdaj jedno z pism ludowych, poruszając sprawę zbyt wysokich składek ściąganych przez przez P. Z. U. W. wykazało, że P. Z. U. W. zebrało w czterech latach od 1924–1927 składek wraz opłatą za szacunki i z karami za zwłokę 124.473.380 zł., a wypłaciło odszkodowań pogorzelowych 44.203.300 zł., tedy czysty zysk wyniósł w tym okresie 44,090.755 zł. I tu więc, podobnie jak przy ubezpieczeniach społecznych, składki obliczone zostały wysoko, umożliwiając dużą, a po większej części zbędną kapitalizację P. Z. U. W.

Zjazd Strażactwa Polskiego

na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Komunikat Komendy zjazdu ćwiczebnego w Poznaniu.

Uchwałą Zarządu Głównego Związku z dnia 7.V r. b. został mianowany Komendantem Zjazdu wice-prezes Gł. Związku — dr. J. Klarner, zastępcą komendanta inspektor inż. St. Szubert, adjutantami: st. instruktor E. Nowakowski i st. instruktor J. Pietraszkiewicz.

Komenda Zjazdu mieścić się będzie w biurze Związku Straży Pożarnych wojew. Poznańskiego— Poznań, ul. Franciszka Ratajczaka 15, passaż „Apollo“, tel. 40-16.

Biuro Kwaterunkowe i Informacyjne — Centrala — w biurze Komendy Zjazdu. Oddziały — na dworcu Głównym i w Pawilonie Pożarnictwa, ulica Śniadeckich (Miejska Szkoła Handlowa) Pawilon Nr. 32.

Program zjazdu ćwiczebnego w Poznaniu dnia 13 czerwca:

Godz. 9 min. 30 rano. — Próbne ćwiczenia pokazów gazowych na arenie Powszechnej Wystawy Krajowej.

Godz. 12-ta w poł. — Zebranie przybyłych w restauracji Ogrodu Zoologicznego.

Godz. 15 min. 30. — Pokazy obrony przeciwgazowej:

a) 5-ciobój gazowy;

b) pokaz obrony przeciwgazowej z udziałem wojska i Pol, Czerw. Krzyża.

Dnia 14-go Czerwca.

Godz. 8-a rano:

a) Zwiedzanie Wystawy grupami:

b) eliminacja 5-cioboju wojskowo-sportowego.

Godz. 15 min. 30. — Zawody P, W. i W. F.

a) Marsz ze strzelaniem;

b) 5-ciobój wojskowo-sportowy;

c) pokazy strażacko-gimnastyczne.

Dnia 15-go Czerwca:

Godz. 7.00. — Zbiórka na Pl. Sapieżyńskim.

Godz. 7.30. — Wymarsz na nabożeństwo.

Godz. 8.00. — Nabożeństwo w kościele Farnym.

Godz. 9.15. — Wymarsz na hipodrom.

Godz. 10.00. — Raport Komendantów grup wojewódzkich.

Godz. 10.30. — Rozpoczęcie zawodów wojewódzkich Związku Poznańskiego.

Godz. 15.00. — Rozpoczęcie zawodów krajowych.

Dnia 16-go Czerwca:

Godz. 8.00 — Dalszy ciąg zawodów.

Godz. 11.00 — Pokazy gaszenia pożarów gaśnicami chemicznemi i demonstracje narzędzi pożarniczych na hipodromie Wielkopolskiego Klubu Jazdy.

Godz. 13'00 — Kongres delegatów Słowiańskiego Związku Straży Pożarnych w auli Uniwersytetu Poznańskiego.

Godz. 16.00 — Pokazy strażackie.

Godz. 17.00 — Ogłoszenie wyników zawodów i rozdanie nagród.

Godz. 19.00. — Zakończenie Zjazdu Ćwiczebnego.

Uwaga: Drużyny stające do zawodów mogą korzystać z urządzeń i boisk przeznaczonych do zawodów w godzinach nieobjętych programem po uprzedniem zgłoszeniu w Komendzie Zjazdu i otrzymaniu przydziału.

Czołem!

Dr Józef Klarner, V. Przewodniczący Komitetu.

Jan Sztromajer Naczelny Inspektor.

Straże, które zechcą wziąć udział w zjeździe strażackim na P. W. K. w Poznaniu, powinne we własnym interesie celem uzyskania zniżki kolejowej zgłosić swój udział Małopolskiemu Związkowi Straży pożarnych, we Lwowie. Piekarska 26. najdalej do dnia 7 czerwca 1929.

Redaktor odpow. B. Wójcikiewicz,



Kapt. B. Wójcikiewicz, organizator i Komendant W. S. P., oraz uczestnicy akcji ratunkowej przy wybuchu amunicji.

Z życia strażackiego.

Powiatowy kurs pożarniczy dla instruktorów wiejskich w Żółkwi.

Staraniem Wydziału powiatowego w Żółkwi odbył się w Żółkwi pod egidą Małopolskiego Związku Ochot. Straży pożarnych 4-dniowy kurs pożarniczy, w którym wzięli udział delegaci wszystkich gmin powiatu w liczbie 69 członków.

Kurs strażacki otworzył w przepięknej sali starego zamku żółkiewskiego starosta pow. p. Bernatowicz pięknem przemówieniem, apelując do obecnych, ażeby z wykładów i ćwiczeń praktycznych korzystali jak najwięcej, aby mogli później nieść naukę i pomoc bliźnim w razie potrzeby. Równocześnie zaznaczył p. Starosta, że Straż pożarna jako placówka apolityczna powinna się cieszyć pełnem zaufaniem wszystkich obywateli bez wyjątku na stan i narodowość.

Następnie przemówił imieniem Małopolskiego Związku Ochot. Straży pożarnych p. podinspektor Kukczykajtis, zachęcając obecnych do intenzywnej pracy.

Kierownikiem kursu i egzaminatorem był dyrektor M. Z. S. P. p. radca Bolesław Wójcikiewicz, który z niezwykłą znajomością rzeczy przeprowadził fachowe wykłady teoretyczne, oraz ćwiczenia praktyczne, przy pomocy instruktora i naczelnika zawodowej Straży poż. p. Antoniego Janza, oraz instruktora Ochot. Straży poż. p. Ludwika Hermakowicza, Ponadto obejmował kurs również wykłady o obronie przeciwgazowej, które prowadził p. kpt. König z P. W.

Wykłady jakoteż ćwiczenia odbywały się przez 10—12 godzin dziennie, co najlepiej świadczy o uciążliwej i wydatnej pracy kierowników kursu.

Dzięki inicjatywie p. Starosty Bernatowicza i kapt. Wp. Königa udało się pozyskać dla wykładów o obronie przeciwgazowej wagon gazowy z Dyrekcji P. K. P. we Lwowie. W zrozumieniu wzniosłego celu udzielił tegoż wagonu prezes lwowskiej Dyrekcji P.K P. p. inż, Dr. Prachtel-Morawiański zupełnie bezinteresownie. I w tem miejscu pozwala sobie podpisany imieniem Tow. Ochot. Straży pożarnej w Żółkwi złożyć serdeczne podziękowanie p. Prezesowi Prachtel-Morawiańskiemu oraz delegowanemu przez Niego urzędnikowi p. Piszczakowi, który w 4½ godzinnym referacie uzupełnionym przeźroczami i pokazami kinowemi przyczynił się w wielkiej mierze do dokładnego zrozumienia ważności obrony przeciwgazowej.

Kurs obejmował również naukę o maskach gazowych i połączone z tą nauką ćwiczenia praktyczne.

W dniu 16, maja odbył się popis i egzamin kursistów w obecności zastępcy starosty p. Dra Wyszatyckiego, przedstawiciela Wydziału Rady pow. p. inż. Rotha, burmistrza m. Żółkwi p. Dra Trembałowicza, przedstawiciela P. W. p. kapt. Königa, przedstawiciela 6. p. Strz. kon. p. por. Wagnera i p. radcy Bolesława Wójcikiewicza.

Egzaminowani wykazali wielką znajomość przedmiotów wykładanych w czasie kursu, a że praca była naprawdę intenzywna okazały rezultaty końcowe bardzo dobre. I tak kurs ukończyli: 1 frekwentant z postępem celującym, 15 z bardzo dobrym, 25 z dobrym, reszta zaś z postępem dostatecznym.

Po rozdaniu świadectw przemowił do strażaków druhów p. radca Wójcikiewicz, który w pięknych słowach wezwał obecnych wyzwolonych strażaków do intenzywnej pracy w swoich gminach dla dobra swego jakoteż i bliźnich.

W tym samym dniu zarządził p. radca Wójcikiewicz z ramienia Województwa alarm miejskiej i ochotniczej Straży pożarnej w Żółkwi w obecności przedstawicieli władz miejscowych, przyczem zadanie brzmiało: „Pali się zamek żółkiewski i z wyższych piąter należy ratować ludzi“. Pierwsza zjawiła się na miejscu miejska Straż pożarna i rozpoczęła akcję ratunkową, a w 5 minut później zaraportował się naczelnik Ochotniczej Straży poż. z trenem i 8 ochotnikami.

Przebieg akcji odbył się sprawnie według wszelkich reguł taktycznych, natomiast brak koni, oraz pewnych przyborów spóźnił do pewnego stopnia ćwiczenia ratunkowe ludzi.

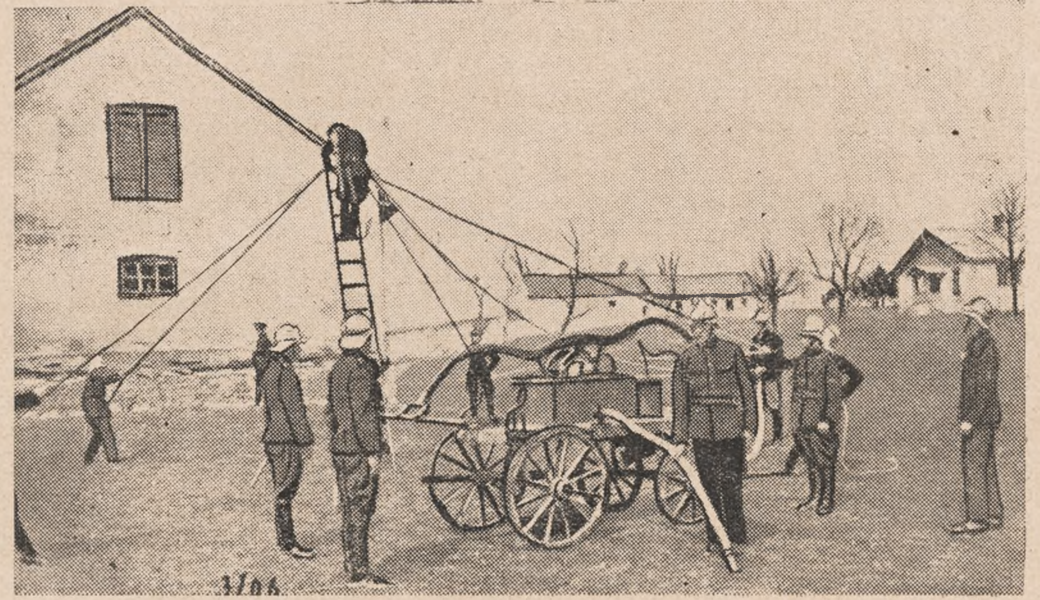
Po odbytym alarmie przemówił ponownie p. radca Wójcikiewicz do zebranych, chwaląc samo ujęcie akcji i podnosząc równocześnie brak przyborów ratunkowych. *Antoni Janz.*

Dekoracja członków O. S. P. w Prusach k. Lwowa Okręg I.

W dniu 3-go maja b. r. podczas imponującej uroczystości powiatowego obchodu 138 rocznicy Konstytucji 3-go Maja, urządzony staraniem komitetu powiatowego, na czele którego stali; Czesław Eckhardt starosta powiatu lwowskiego, ks. Paweł Penar, proboszcz z Prus, Bartłomiej Szczepaniak naczelnik tejże gminy i Piotr Preis.

obchodu przyglądali się z wielkiem zainteresowaniem. (Jeden z momentów tego pokazu widzimy na załączonem zdjęciu fotograficznem.)

Po wykonaniu ćwiczeń p. Prezydent M. Z. S. P. Wojciech hr. Gołuchowski, przemówił do członków miejscowej Straży pożarnej — zachęcając ich do współpracy nad podniesieniem idei strażackiej, po-



Na uroczystość tę przybyli ze Lwowa goście i tak: Prezydent M. Z. S. P. wojewoda Wojciech hr. Gołuchowski, komisarz rząd. prof. Dr. Nadolski, generał Popowicz, starosta Eckhardt, poseł Stroński, sekretarz województwa Kirschner, sekretarz Zw. Okr. I-go O. S. P., Dobrzański i wielu innych przyjezdnych gości.

Podczas wymienionej uroczystości miejscowa Ochotnicza Straż pożarna pod komendą naczelnika Wojciecha Koziara przeprowadziła pokaz prymitywnych ćwiczeń pożarniczych, którym uczestnicy

czem dokonał dekoracji trzech członków miejscowej Straży pożarnej brnzowemi medalami zasługi.

Następnie wszyscy uczestniczy obchodu udali się do czytelni polskiej, gdzie podczas przyjęcia wygłoszono szereg przemówień kończąc tę przepiękną uroczystość. — Nawiasem zaznaczyć należy, że powyższej u r o c z y s t o ś c i sprzyjała przyroda umożliwiając przeprowadzenie, a także i zakończenie tak wzniosłej i pamiętnej uroczystości we wiosce Prusy, jak również pozwoliła uczestnikom spokojnie rozjechać się do swoich osiedli. *Uczestnik*

Swięty Florjan w Stryju.

Dnia 4. V. b. r. obchodziła drużyna pożarna kolejowa w Stryju wspólnie z zawodową miejską strażą uroczystość św. Florjana. Przed marszem do kościoła odebrał raport od nacz. Piaseckiego prezes drużyny naczelnik warsztatów inż. Kuhn, który z okazji święta zamianował przed frontem, Sokołowskiego Stanisława sierżantem, Hodrysia Władysława, plutonowym, Butrynę Michała plutonowym, kapr. Kolinowski Józef, Lichosik Władysław, Brodowicz Władysław, Krzemecki Leon, Zborowski Rudolf,. Po mszy św. odbyło się wspólne śniadanie, na które przybyli: delegat miasta p. major Rittner, prezes drużyny inżynier Franciszek Kuhn, kierownik rachuby Jan Giermański, nacz. straży zawodowej Paweł Dubryk ze swoim zastępcą, sekretarz Stanisław Kuta, kapelmistrz orkiestry kolejowej Alojzy Reichert, i Wojciech Grodzicki.

* * *

Dnia 3. maja b. r. drużyna kolejowa brała udział w uroczystym obchodzie konstyt. 3 Maja gdzie wymaszerowała z przed dworca kolejowego z orkiestrą kolejową na nabożeństwo do parku Jordana.

Po nabożeństwie straż defilowała przed władzami wojskowemi i władzami poszczególnych urzędów.

* * *

Dnia 5 maja b r. drużyna kolejowa w Stryju brała udział w 10-leciu wybuchu amunicji na dworcu we Lwowie.

Masowe podpalenia.

Straszne spustoszenia i zgliszcza pozostawiła za sobą nowa fala pożarów w obrębie woj. tarnopolskiego, pochodzące przeważnie z podpaleń.

W nocy z 12 na 13 maja wybuchł pożar w zagrodzie Dyonizego Horoszki w Pijarszczyźnie obok Zarwanicy pow. Złoczów, który zniszczył dom mieszkalny. O podpalenie domu podejrzany jest sam poszkodowany, ponieważ jak zeznali świadkowie jeszcze przed pożarem wyniósł on ze swego mieszkania wszystkie rzeczy, nie zapominając nawet o najdrobniejszych przedmiotach, jak flaszka z wodą święconą, czem zdradził się jako podpalacz własnego mienia.

Tego samego dnia po godz. 11-tej w nocy wybuchł pożar u Anny Rogacz w Majdanie, pow. Przemyślany. Spłonęły zabudowania gospodarcze, oraz inwentarz martwy. Szkoda wynosi około 5 tys. zł. Ogień powstał wskutek podpalenia. Podejrzany o to zięć poszkodowanej Dominik Podkówka został aresztowany.

Przed kilku dniami wybuchł pożar w zabudowaniach Łukasza Wincewicza, zamieszkałego w Dunajowie, pow. Przemyślany. Dzięki energicznej akcji ratunkowej ogień ugaszono. Jako podejrzaną o podpalenie aresztowano Anastazję Czarnecką, zamieszkałą w tej samej wsi. Przyczyną podpalenia ma być zemsta.

Onegdaj spaliło się na szkodę Adama i Józefa Tyszkowskich, właścicieli dóbr z Chlebowic pow. Przemyślany, około 70 morgów zrębu grabowego i bukowego. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem 27-letniego Antoniego Zadwórnego, zajętego na folwarku.

W nocy z dnia 12 na 13 ub. m. wybuchł pożar na plebanji grecko-kat. ks. Jana Poturajki w Mielniczu pow. Żydaczów, niszcząc wszystkie zabudowania oraz inwentarz żywy i martwy. Szkoda wynosi 16.000 zł. Budynki były ubezpieczone na 9.000 zł. O podpalenie podejrzany jest Stanisław Samborski. Dochodzenia w toku.

Również powstał pożar w domu Aby Heizmana, właściciela młyna w Martynowie, pow. Rohatyn, który zniszczył dom mieszkalny wartości około 11.000 zł. Dochodzenia wykazały, że dokonano tutaj zbrodniczego podpalenia.

Czynnikom miarodajnym do wiadomości.

Uroczystość, która odbyła się w dniu 5. maja br. dała nam obraz nietylko karności strażackiej, ale także utwaliła nas w tem przekonaniu, że społeczeństwo całe odnosi się z pełną życzliwością do tych szarych rzesz pracowników na tej ciężkiej niwie społecznej. Nie brakło w tej uroczystości reprezentantów żadnej z naszych władz strażackich i wszystkie niemal władze zgodnie popierały usiłowania komitetu, a jednak znalazły się jednostki, które nie chcą docenić tej pracy uważając ją za konkurencję i spotkaliśmy się z bardzo niemiłym incydentem, który naprawdę razić musi każdego zdrowo myślącego kulturalnego człowieka. Znalazła się jednostka tak wiele doceniająca pracę strażaka ochotnika tylko dlatego, że sama za tę pracę pobiera horendalne wynagrodzenie.

Zapomniał bowiem komendant lwowskiej miejskiej straży pożarnej, że jest urzędnikiem komunalnym, a więc płatnym przez wszystkich obywateli, toteż dziwi nas niemało, iż jednemu członkowi Komitetu, który zwrócił się do p. komendanta z prośbą o udzielenie mu koni na przewiezienie kilku stołów z koszar 40 pułku na boisko tegoż pułku (to znaczy około 300 m. odległości) Pan ten oświadczył, iż *„dla niego wszystko zrobi natomiast dla Związku nic."* Zapomina więc p. komendant, że jest urzędnikiem komunalnym i nie wolno mu świadczyć grzeczności dla zaskarbienia sobie względów poszczególnych osób, jednak obowiązkiem jego jest pójść na rękę instytucji społecznej, w której współpracują i życzliwie się do niej odnoszą jego wszyscy przełożeni.

Związek Straży pożarnych nie jest instytucją konkurencyjną dla pana komendanta, ale jest instytucją twórczo społeczną, instytucją, która wyszkoliła wszystkich urzędników fachowych tut. Straży (którzy posiadają egzamin W. S.) za zasługi których zbierał niejednokrotnie laury (boć sam egzaminu nie posiada).

Mamy więc wrażenie, że odpowiednie czynniki zainteresują się stanowiskiem p. Komendanta i jego wielką życzliwością dla osób prywatnych, a nieżyczliwością dla instytucji społecznej, która ma bądź co bądź za sobą przeszło półwiekową tradycję i liczy ponad 30.000 dobrze, jak to widzieliśmy, skorporowanych członków.

Do jakiego stopnia wybujała u tego Pana nienawiść do Ochot. Straży, to uwypukla fakt, iż nie pozwolił swemu zastępcy p. K. Sp. (który współdziała z Och. Strażami i jest przez nie ceniony) do wzięcia oficjalnego udziału w śniadaniu wydanem z okazji Zjazdu przez Prezydjum miasta, a które na to śniadanie p. Zastępcę zaprosiło.

Czy nie zadaleko? Bo ani Ochot. Strażactwa, ani Prezydjum miasta panu Komendantowi obrażać nie wolno i należy żywić nadzieję, że wystąpienia takie bezkarnie przejdą w myśl hasła Boskiego: „Boże daruj bo nie wiedzą co czynią."

Olbrzymi pożar na Wołyniu.

Miasto Kołki zniszczone przez straszny żywioł.

Dnia 24 maja b.r. w godzinach popołudniowych wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w jednem z gospodarstw w miasteczku Kołkach, pow. Łuckiego wybuchł pożar, który wskutek silnego wiatru przybrał olbrzymie rozmiary. Ogółem spłonęło 120 domów mieszkalnych. Straty oceniają na przeszło miljon zł. Połowa miasteczka znajduje się w zgliszczach. Najwięcej ucierpiało centrum miasta, natomiast świątynie i budynki państwowe ocalały. Akcja ratunkowa była utrudniona wskutek silnego wiatru i braku straży pożarnej. Straże pożarne z Łucka i okolicznych miast nie mogły dojechać do Kołek z powodu fatalnych dróg. Na miejscu zawiązano komitet pomocy dla pogorzelców.

Z ostatniej chwili.

W dniu 28 ub. m. miasto Niżniów padło pastwą rozszalałego żywiołu. który strawił 200 budynków, w tem 50 domów mieszkalnych. Ogień powstał z niewiadomej na razie przyczyny w domu Wasyla Malamfija. Wskutek silnego wiatru ogień momentalnie objął całe miasto, zaś akcja ratownicza była bardzo utrudnioną, albowiem płonęły domy po obu stronach rzeki Tłumaczyk. Na miejsce pospieszyły natychmiast straże pożarne z Tłumacza i Koropca.. Stację kolejową obok której powstał pożar zdołano uratować. Przytem należy nadmienić, że gminy w tamtejszym powiecie bardzo mało interesują się pożarnictwem, a ostatnio został odwołany mający się odbyć kurs dla Ochotniczych Straży poż. przy Wydz. Pow. w Tłumaczu.

Na Wileńszczyźnie znów spłonęła cała wieś.

W dniu 27 maja br. wybuchł olbrzymi pożar we wsi Rulewicze na Wileńszczyźnie, który szerzył się tak gwałtownie, że mieszkańcy ledwo zdołali ujść z życiem, nie ratując nic ze swego dobytku. W ciągu półtorej godziny spaliło się 95 zabudowań. Straty wynoszą setki tysięcy zł. 200 osób pozostało bez dachu nad głową i bez środków do życia.

Majątki w Poznańskiem do sprzedania.

24 morgi ziemi, gleba pod pszenicę i buraki, zabudowania dobre. Inwentarz 2 konie. 4 krowy, 6 tuczników i drób, martwy jest kompletny, szosa stacja kolejowa, kościół, szkoła w miejscu, cena 12,000 wpłaty 9.000 złotych.

34 morgi ziemi pod buraki i pszenicę, ładny ogród owocowy, zabudowania w dobrym stanie. Inwentarze żywe i martwe w komplecie, położone w dużej wsi, gdzie stacja kolejowa, kościół szkoła w miejscu z powodu objęcia większego majątku po rodzicach korzystnie i spiesznie za 15.000 wpłaty 10.000 złotych na sprzedaż.

42 morgi w tem 19 mórg łąki i lasu, reszta dobra urodzajna ziemia orna zabudowania murowane, bez żywego inwentarza, martwy kompletny, od stacji kolejowej 6 kilometrów, cena 12.000 wpłaty 7.000 złotych.

46 mórg ziemi pszenno żytniej, zabudowania murowane, żywe i martwe inwentarze w komplecie, od stacji 2 kilometry kościół i szkoła w miejscu, cena 22.000 wpłaty 12,000 złotych.

60 mórg ziemi urodzajnej, 6 mórg bardzo dobrej łąki, zabudowania murowane, dom 4 pokoje i kuchnia, żywy i martwy inwentarz kompletny, od stacji kolejowej i miasta powiatowego 6 klm. cena 15.000 wpłaty 12.000 zł.

68 mórg ziemi żytniej, w tem 6 mórg łąki, 8 lasu zabudowania w dobrym stanie, dom 3 pokoje i kuchnia, bez żywego inwentarza natomiast martwy kompletny, kościół, szkołu w miejscu, od stacji kolejowej 6 kilometrów, cena 14.000 wpłaty 8.000 zł.

98 mórg ziemi pszenno żytniej w tem 8 mórg dobrej łąki i 20 mórg lasu, zabudowania w średnim stanie, żywe i martwe inwentarze kompletne, z powodu wyjazdu za granicę spiesznie za 25.000 wpłaty 15.000 złotych, reszta na 15 lat po niskim procencie.

Folwarczek 128 mórg ziemi częściowo pszennej i dobrej żytniej w tem 12 mórg łąki, dom 6 pokoi i kuchnia, osobny dom dla robotników, wszelkie zabudowania murowane twardo kryte, bez inwentarzy położone romantycznie przy lesie. Do stacji kolejowej i miasta powiatowego 5 kilometrów, cena 55.000 wpłaty 20,000 złotych reszta na 15 lat,

Folwarczek 152 morgi ziemi dobrej urodzajnej, inwentarze żywe i martwe kompletne, zabudowania murowane kryte dachówką i papą, od stacji kolejowej 3 kilometry, cena 60.000 wpłaty 25.000 złotych.

Oraz kilkaset innych majątków każdej wielkości tak do kupna jak i dzierżawy, jak również domów, gościnców, składów, młynów, tartaków i innych nieruchomości w całem poznańskim na korzystnych warunkach spłaty.

Osobiste zgłoszenie reflektantów z gotówką lub z zadatkiem do biura „Argus" Poznań Piekary 18, telefon 37-28.

Wydaje Wydawnictwo „Walka z pożarem" we Lwowie. Z drukarni „Mieszczańskiej, Lwów, Piekarska 17.